

Ukraina – wojna bogatych przeciwko biednym

2 września 2014

Zrzucić wewnętrzne problemy na konto zewnętrznego wroga to mechanizm stary, ale wciąż efektywny – przekonane są ukraińskie władze. Jeśli Adolf Hitler widział w przejawach niezadowolenia ze swojej władzy światowy spisek „żydobolszewicki”, to nacjonalistyczni liderzy w Kijowie usiłują „zdemaskować” wszystkich niezadowolonych jako agentów Putina i FSB. Przy czym rzecz już nie idzie o tzw. prorosyjskie protesty (których większość uczestników występowała jedynie o autonomię regionów i prawa języka rosyjskiego, przeciwko wybrykom nacjonalistów), ale o niezadowolonych z socjalnej i ekonomicznej polityki reżimu.

Plany rosyjskich władz zmieniły się – oświadczył premier Arsenij Jaceniuk – „od prób politycznej destabilizacji, propagowania separatystycznej ideologii do destabilizacji socjalnej i ekonomicznej”. „I ci sami ludzie, którzy brali udział w mityngach pod hasłem „Przyłączyć Noworosję do Rosji”, teraz zaczynają opowiadać o emeryturach, płacach, socjału. Te same twarze, agentura FSB osadzona tutaj dziesiątki lat temu” – podkreślił premier.

Z podobnym oświadczeniem wystąpił sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Andrij Parubij. Mamy więc do czynienia nie z pojedynczym wystąpieniem, a z określoną linią polityczną władzy. Oto jakie plany, zdaniem Parubija, wymyśla Kreml: „Mamy informacje, że w niedługim czasie (niektórzy z analityków mówią o wrześniu-październiku) planowana jest nowa próba destabilizacji sytuacji w ośmiu południowych i wschodnich obwodach Ukrainy. Oni mają nadzieję, że niepopularne reformy, które zmuszony jest wprowadzać ukraiński rząd, doprowadzą do napięć społecznych i wzrostu nastrojów sprzeciwu, które mogą stać się nowym podłożem dla

destabilizacji”.

Z góry ogłaszając pokrzywdzonych współobywateli obcymi agentami Jaceniuk otwarcie ogłasza wojnę przeciwko biednym w interesie bogatych. Niedawno ogłosił on program, jak sam to określił, „największej prywatyzacji w skali 23 lat niepodległości”.

Występujący na Majdanie przeciwko korupcji reżimu Janukowycza blok ultraliberałów i nacjonalistów, jak się okazuje, był niezadowolony tylko ze skali rozkradania majątku narodowego. Janukowycz nie odpowiadał im z powodu niskiego tempa ataku na socjalno-ekonomiczne interesy ludzi pracy. Teraz Janukowycza już nie ma i nowy reżim przystępuje do ataku na biednych.

Jaceniuk mówi o własności państwowej tym samym „językiem nienawiści” co o powstańcach Donbasu: „Uważam, że wszelkie państwowe spółki, holdingi i inna tego typu zaraza to nieefektywne formy własności, które mają na celu jedynie rozkradanie środków uzyskanych dzięki gwarancjom państwa”. Słowo „zaraza” („нечисть”), które trwale weszło do leksykonu premiera, tak samo odnosi się do separatystów, jak i do niesprywatyzowanej części majątku narodowego.

Sam język Jaceniuka, zrównujący własność państwową i „terrorystów”-powstańców świadczy o tym, że na Ukrainie trwa nie „wojna Zachodu ze Wschodem”, Ukraińców z Rosjanami, ale klasowa wojna bogatych przeciwko biednym.

Związany na Majdanie pod kierunkiem oligarchii społeczny blok nacjonalistycznej inteligencji, „klasy średniej” i zarażonego drobnoburżuazyjną ideologią zachodnioukraińskiego „szarego człowieka” precyzyjnie określa swojego wroga klasowego – to „donieckie bydło”. Ten „klasowy rasizm” w odniesieniu do pracującej większości Południowego-Wschodu kraju skupia wokół oligarchii dość szerokie kręgi społeczne sympatyków, skłania niezbyt zamożnego kijowskiego „zjadacza chleba” do poparcia polityki prowadzonej w interesie miliarderów Ihora

Kołomojskiego i Petro Poroszenko.

Wbrew iluzjom ukraińskich i rosyjskich nacjonalistów, ludowe republiki to dla kijowskiego reżimu nie cywilizacyjny ani geopolityczny przeciwnik, ale wróg klasowy. Ideologiczna otoczka – nazistowskie runy z jednej strony, ikony i chorągwie cerkiewne z drugiej – utrudniają rozpoznanie „przyziemnego” sensu wydarzeń: wojny bogatych przeciwko biednym, w której ideologie przywołane są jedynie w celu zaciemnienia obrazu sytuacji i ukrycia rzeczywistości walki społecznej.

Ludzie, którzy naiwnie stawiają na jednej płaszczyźnie kijowski reżim i jego oponentów, twierdząc, że „i tu, i tam są nacjonaści”, całkowicie ignorują socjalne podłoże konfliktu. Nie chcą widzieć, że CAŁA ukraińska oligarchia jest po stronie Kijowa, a wrogami Kijowa okazali się robociarze Doniecka i Ługańska. Nie chcą widzieć, że Kijów planuje zakrojoną na wielką skalę prywatyzację w tym czasie gdy Donbas – na razie nieśmiało – obwieszcza o nacjonalizacji. Nie chcą widzieć po czyjej stronie jest wsparcie bogatych państw imperialistycznych na czele z USA, a po czyjej stronie sympatie Trzeciego Świata i sił antyimperialistycznych. W ogóle, ci ludzie, nawet jeśli nazywają się lewicą, są całkowicie niezdolni do dokonania marksowskiej analizy społeczno-klasowej, woląc pozostawać w świecie ideologii, w świecie „fałszywej świadomości”.

Autor: Wiktor Szapinow

Tłumaczenie: Jacek C. Kamiński

Źródło oryginalne: [Borot'ba](#)

Źródło polskie: [Lewica.pl](#)

O AUTORZE

Wiktor Szapinow – ur. 1980 r., działacz lewicowego Zjednoczenia „Borot'ba”. Jeden z organizatorów Antymajdanów w Charkowie i Odessie. Autor książki „Imperializm od Lenina do Putina” (2007).